

ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P.K.O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O.
Siedlce. Na odroczenie zaznaczyć na rachunek
„Życie Podlasia”. — — — — — Telefon Nr. 90.

REDAGUJE KOMITET.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.

Prawa wielkości i prawa małości

(Na marginesie „Linji Podziału”).

„Jamy przepasane śmiercią dla
niektórych ludzi nie istnieje. Świadczą
o prawości, że prawo wielkości są
inne, niż prawa małości”.

12. przedmowa Józefa Piłsud-
skiego na Węgla przed trumną Jul-
jusza Słowackiego.

Artykuł „Gazety Polskiej” z dnia
12-go b. m. p. t. „Linja podziału”, który
właściwie jest pierwszym artykułem, a ra-
czej pierwszym od dłuższego czasu poli-
tycznym wystąpieniem naczelnego organu
reprezentującego od lat tylko obóz, który
przyzwyczajaliśmy się nazywać w języku
potocznym Obózem Marszałka Piłsudskie-
go — jest sygnałem czasu. Jest sygnałem
czegoś, co nareszcie powiedzieć należało,
ale też i czegoś, co należy zrozumieć tak,
jak zapewne autor artykułu w „Gazecie
Polskiej” to rozumiał, a nie inaczej: W po-
lemikach bowiem prasowych, w dyskusji
między ludźmi, w sztuce dialektyki, sztuce
bardzo zawodowej, bo w wielu wypad-
kach opartej na grze słów, albo na mniej
lub więcej prawdziwym, lub fałszywym
słów tych rozumieniu — łatwo, bardzo
łatwo jest rzucić w opinię publiczną,
zwłaszcza w opinię polską tak chętnie
ulegającą podstępom plotki, podstępne
insynuacje. A czyni to cała prasa opo-
zycyjna w omawianiu artykułu „Gazety
Polskiej”.

Jeśli nad artykułem tym zamieścił-
my motto z przedmowa Józefa Piłsud-
skiego przed trumną Juliusza Słowackie-
go, że prawa wielkości są inne, niż pra-
wa małości — to pisząc na kanwie ar-
tykułu „Gazety Polskiej”, który tak wiele
balasu w kraju uczynił, musimy do tego
punktu wyjściowego wrócić. „Małość” bo-
wiem w życiu publicznym jest czymś
codziennym. „Wielkość” czymś niezodzien-
nym i trwałym, czymś, co istnieje przez
wieki. I gdy raz na tyle setek lat Polska
wydała Człowieka, który wyprowadził ją
z domu niewoli i przeprowadził przez bu-
rze straszliwe i zawieruchy — to wszelka
dyskusja nad dziełem tego Człowieka nie
może się toczyć na poziomie nizin, na po-
ziomie rzeczy przyziemnych, spraw
i kłopotów życia codziennego, lecz prze-
wodzona być musi w perspektywę przy-
szłości i odpowiedzialności narodu i rzą-
dzących nim ludzi.

Dyskusję taką toczyć można w świe-
tle praw wszelkich, prawd zawartych w
artykułach nowej Konstytucji Rzeczypos-
politej, prawd, które głoszą, że Państwo
Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich
obywateli, że wkrzeszenie walki i ofiar
najlepszych swych synów na być przekła-
zane w spadku dziejom z pokolenia
w pokolenie, że każde pokolenie obowią-
zane jest wysiłkiem własnym wzmoże się
i powagę Państwa, a za spełnienie tego
obowiązku odpowiada przed potomnością
swoim honorem i światem.

Każda inna dyskusja, która powsta-
biła na le osobistych poglądów lub
interesu grup, czy grupki, stronnictw,
czy partji, lub wręczem mniej lub bar-
dziej zorganizowanych zwolenników tego
czy innego utrwalonego, gospodarczo-
czego, czy politycznego — musi utnieć
miejsca owym naczelnym założeniom.

Gdy w roku 1914-ym Józef Piłsud-
ski z garstką ludzi szedł w pole, izolując
na szalę losu, na szalę — bardzo wóz-
cząc niepewnego — rozwoju wypadków
dziejących, — bagnet polskiego żołnierza

na starym Wornidzu umocowany i gdy za
nim szli ludzie — młodzi i ludzie starzy,
których w czasie tym — innej poza ją —
polskiej racji stanu — nie widzieli — i to
widzieli ci nie dyskutowali wtedy między
sobą, jaką ta Polska — o którą walczą —
będzie. Szli się bić o nią. Szli przez la-
ta dumy i chwaly i przez lata poświęce-
nia, i to nie tylko poniewierki u obcych,
ale potem i we własnym Państwie, —
wkrzeszonym walką i ofiarą najlepszych
swoich synów. By Państwo to mogło być
przekazane następnemu pokoleniu inaczej,
niż poprzednie pokolenia nam je przekaza-
ły. Za spełnienie tego obowiązku ludzie
Józefa Piłsudskiego płacili ciężko, lecz od-
powiadali i odpowiedzialną będą przed
potomnością nie tylko swoim honorem i imie-
niem, lecz i najwyższą potęgą wysiłku.

I gdy pokolenie poprzednie, — mo-
że nie to pokolenie z niedawnych lat
przeszłości, lecz to — które patrzyło na
rozbiory Polski, lub te, które doprowadzi-
ły ją ze stanu wielkości i potęgi — do
małości i słabości rozbiórów — zostawiły
spuściznę niewoli, spuściznę uciemięże-
nego narodu, morze krwi, norze łez i do-
żalowania — to nie potę, by pokolenie dzie-
jące o tem zapomniało, nie potę, by
wrzucić do nąłógów i wad narodowej na-
stępnemu włościwym; — lekkomyślnego
wprowadzania losów naszej odrodzonej
ojczyzny na drogę pochyla, by który toczy
się koło fortuny, nigdy jednak w górę,
lecz zawsze w dół.

Gdy tych kilka zdań — wszystkim
zrozumiałych — powiedzieliśmy, a powie-
dzieli że trzeba było dla zrozumienia myśli
następnych — dojdziemy do punktu, w któ-
rym Józef Piłsudski zostawił Polskę taką,
jaką nią była, gdy odechodził od nas naze-
wiesz — bez względu na przekonania politycz-
ne — uznał wielkość Człowieka i wielkość
Jego Czynu, gdy zrozumiał, że każdy z nas
z osobna i że wszyscy razem musimy być
i będziemy strażnikami skarbu, który naj-
pierw z mroków niewoli, a potem z chaosu
lat powojennych — dobył Józef Piłsudski.

Wszyscy zrozumieć wówczas, że mu-
szą być strażnikami Państwa na zewnętrz-
nych i wewnętrznych jego granicach, że
rządzić w niem musi prawo, gdy zabrakło

włodarza. Prawo, w którym pogodzić trze-
ba interes takiej właśnie, a nie innej Pol-
ski z wielnością obywatela i jego po-
żęciem osobistym. I „linja podziału” w
tym wypadku, granicę tej wielności jest i mo-
że być tylko dobro powszechne, dobro zbio-
rowe, dobro wszystkich obywateli. I to
chcąc ów rachunek sumienia, o „waracie
Polskiej”. I chodzi przytem o to, że są to
rzeczy wielkie, które innemu państwu rzą-
dzić się muszą, niż prawa małości.

Ludzie, którzy z Józefem Piłsudskim
wyzali na wojnę, ten rachunek sumienia
zrobił już w roku 1914-ym i z oszardem
sercem, lecz z pełnią odpowiedzialności
musieli do niego powrócić w roku 1926-ym
podnosząc lata cała przedtem swój głos
ostrzeżenia i swą zapowiedź walki.

Tak się już złożyło, że po 1926-ym
w obcość Marszałka Piłsudskiego znaleźli
się ludzie różni. Jedni szli z wiarą i prze-
konaniem za Jego głosem i Jego rozka-
zem. Głos ten i rozkaz nie był w r. 1926
inny, niż w roku 1914-ym, gdy w dniu
10-ym sierpnia 1914-go roku w odezwie
do społeczeństwa polskiego podpisał się
już wówczas, jako Komendant Główny wojs-
ka polskiego i wołał:

Z dnem dzisiejszym cały naród sku-
pić się winien w jednym obozie pod kie-
rownictwem rządu narodowego.

Poza tym obozem zostaną tylko zdray-
cy, dla których potrzebamy być bezwzględ-
ni...”

Byli jednak po 1926-ym roku i tacy,
którzy szli za Józefem Piłsudskim tak,
jak szli w orszaku wielkich ludzi historii
całego świata i nie tylko w orszaku wiel-
kich ludzi, ale i w orszaku wielkich idei.
Szli, bo był taki pod, szli, bo były takie
do światła. Szli ludzie słabi, szli i tacy,
których zawzięcie muszę za kimś szli, szli
wreszcie i tacy, którzy w tem takie, czy
inne widzieli korzyści.

Nie wszyscy mogli i nie wszyscy
oni chcieli w wielu wypadkach pamiętać
o tem, jaką Józef Piłsudski Polska mieć
chce i jaka ją nam zostawił. I gdy ktoś
nie stało — jak powiada stare polskie
prysłowie — myśmy tałowacę poczeli”.

Zapominają przysięgę o najwazniejszych
artykułach ustawy konstytucyjnej, pod

którą widnieje ostatni podpis Józefa Pił-
sudskiego, że granicą wolności jest dobro
powszechne, że Państwo zapewnia swoim
obywatelom wszelką możliwość rozwoju ich
wartości osobistych, mierząc ich wpływ
na sprawy publiczne wartością ich wy-
słku i żądagi na rzecz dobra powsze-
cznego, pozostawiając im wolność sumienia,
zrzeczeń i słowa w ramach, które określa
tak wyraźnie artykuł 10-ty Konstytucji,
głoszące, że żadne działanie nie może sta-
nąć w sprzeczności z pamięcią Państwa, wy-
rażoną w jego sprawach.

To, co się dziś dzieje w życiu wo-
wnętrznym społeczeństwa, co, się po
dziennikarsku określa „na dziedziści poli-
tycznej”, w całej atmosferze plotek i po-
głosek, w ciężkiej atmosferze warunków
życia codziennego, wytworzonych przez
kryzys gospodarczy — wszystko to nie
jest zjawiskiem zdrowym. Traski życia co-
dziennego wywarzają u ludzi stachy,
u ludzi, którzy nigdy nie byli żołnierzami
— nie w wojewstwie, ale w społeczeń-
stwie tego słowa znaczeniu, u wielu — jak się
to zwykło mawiać: „człurów obywatelskich”,
ten stan nierównego podniecenia nerwo-
wego, stan szkańcia urojonych wielkości,
lub urojonych zasług. Stan: „Lapaj zło-
dzieja!”

Szuka się błędów i szuka się win-
nych, potępić się w ezambul to, przed
czym się dotychczas było czolem w pok-
łonach, idąc w swojej gorliwości nieraz
dalej, niż najwzięniejsi żołnierze Józefa
Piłsudskiego. Szuka się dziury w całym,
szuka się drogi, szuka się kierunku, goni
się za jakąś złudą, lub gwizdka z nieba
dla grzesznego dziecka, stwarza się w dy-
skusji publicznej nawet wrznięcie jakiegoś
stanu niepewności, stanu płynności,
na który — naszym zdaniem — niema miejsca.

Ludzie zaś, o których Józef Piłsud-
ski powiedział sam: „Zwracam się do was,
jak do tych, którym nieśliśmy 6-go sierpnia
1914 roku w dniu 6-go wypowiedzianem,
że Państwo jest to was jako do tych, którzy
w kraju naszym umieli przygotować za-
stępny ludzi zdalnych, gotowych sercem
i duszą być we wszystkich wypadkach
niezmierni żołnierzy polskimi” — nie
mają prawa, a przedewszystkiem nie
mają powodu ani tak działać, ani tak
wydźki. Niema między nimi miejsca na
żadne grupy i grupki, na żadne rozrywki
personalne, ani faktyczne, gdyż na nich
nadaj cięży ten sam obowiązek i ta sama
odpowiedzialność. Bez względu na to czy
doba, czy nie. I nie radzimy oby-
wojczym polaczonym liczyć na to, że
będzie inaczej. Rachunek jest ży i na fał-
szywych oparty przesłankach.

W chwili zwątpienia i św. Piotr się
zaparł. Wiele ludziom więc tego nie ma-
my za złe. Są tacy, którzy odpadną od
nas w ten sam sposób, jak i do nas prz-
szli i tych nam nie szkoda.

Zgodnie jednak z „Gazetą Polską”
głos ostrzeżenia podnieść musimy i stwier-
dzić, że stać będziemy na strzy tego
o czym z Józefem Piłsudskim w bój
poszli i co nam w dniu 12-ym maja 1926
roku w apuściście zostawił. A im prędzej
to każdy w kraju zrozumie, tem lepiej.

I pamiętać musimy każdy, że Polska
rządzi prawo, prawo zawarte w genecie,
literze i w duchu nowej Konstytucji. I że
za temprawem stoi cała nasza siła...

Nowe drogi i mosty

Bilans ostatniego roku

Jeśli wierzyć słowom Bernarda Shaw,
że od drogi rozpoczyna się cywilizacja, to
przyszłowie „polskie drogi” złęby świad-
czyły o naszej cywilizacji.

Wiele mamy jeszcze zabytków tej
smutnej tradycji, która spycha nas na jed-
nem z ostatnich miejsc w Europie pod wzglę-
dem motocyklisty kraju. Uwspólnienie tej
gorzkiej prawdy i rozpoczęcie energicz-
nych prac przy wykonywaniu dwuletniego
planu drogowego — to pierwszy etap w dro-
dze do pokrycia kraju siecią nowoczesnych
drog.

W ciągu roku ubiegłego turysta, wę-
drujący po uroczych zakątkach Polski, na-
trafił jeszcze na zabytek t. zw. drog „wo-
jennych” belkownic i temu podobnych
wybojów, ale jeszcze częściej omijał roz-

kopane szosy i naprawiane drogi przeznac-
zone z tablica Funduszu Pracy.

Jakże to obserwacje pogodzą z cy-
frami bilansowymi.

Oto rok 1935 przyniósł nam 1333
km. nowych dróg „twardych”: — bitych
i brukowanych; 415 km. dróg z ulepszo-
ną nawierzchnią, a także: betonowa, asfaltowa
różnych typów, kostkowa i klinkerowa.
Naprawiono kapitalnie 1.150 km. dróg pa-
dowych i 6.288 km. samorządowych.
Wykondociono 1.540 mb. mostów żelaznych
i żelbetonowych t. zw. „stałych” i 4.582
drewniane, naprawiono ogółem 17.753 mo-
stów na drogach państwowych i 23.937 na
samorządowych.

(dokończenie na str. 4-cj.)

KONWERSJA POZYCZEK

Ogłoszona została przez Ministerstwo Skarbu teza dekrety o konwersji pożyczek wewnętrznych. Konwersji, która — jak wiadomo — obejmuje szereg państwowych papierów procentowych, a więc 5% i 4% państwową rentę nieczynną, 3% i 4% państwową pożyczkę inwestycyjną, 3% i 4% premjowa pożyczkę budowlaną serii I-iej, 5% i 4% państwową budowlaną serii 2-iej, 5% i 4% państwową rentę wieczystą serii I-szej, wreszcie 6% i 4% pożyczkę inwestycyjną. Wszystkie te papiery zastąpione zostaną papierem nowym, t. zw. pożyczką konsolidacyjną.

Decret konwersyjny jest jednym z niewątpliwie ważnych elementów w pracach rządu nad wznowieniem podstaw finansowych Państwa, wznowieniem, które łatwo będzie drogę ogólnemu wywiązaniu życia gospodarczego w kraju.

Niewątpliwie zaangażowanie konwersji pożyczek — jak to przedtem było rozstrzygnięciem, aby pokonać wymagania polityki finansowej Państwa z jednej strony, a interesy posiadaczy tych pożyczek z drugiej. Trzeba było jednocześnie uwzględnić czynniki pożyczek państwowych przy pracach nad uzdrowieniem finansów Państwa.

Od pożyczek, będących w obiegu, trzeba było corocznie odpisywać procenty, a waznieli to przecież w umiarze zwrot długów amortyzacyjnych, ustalanych w najprzeróżniejszych okresach, według planów dla każdej z pożyczek oddzielnie ustalanych. Usystematyzowanie więc całości obsługi długów wewnętrznych — stało się w okresie konwersji — zadaniem gospodarstwa państwa, podjętym przez rząd premiera Kościłkowskiego, koniecznością.

Z tego rodzaju koniecznością spotykało się zresztą na drodze swego rozwoju wiele gospodarstw państwowych świata. Konwersja pożyczek państwowych nie jest niczym nowym, ani też operacją, którą by nie miała doświadczyć żadne państwa, które osiągnęły, niezmiernie korzystnymi dla przeprowadzających ją państw. O spłacie długów publicznych i o konwersji pożyczek zastosowanej z wielkim powodzeniem, w Anglii pisał już jeden z największych filozofów polityki, Montesquieu, który w swoim „Duchu Praw” w r. 1748 określał korzyści, jakie osiągnęła Anglia po przeprowadzeniu tej operacji kredytowej.

W okresie obecnym na drodze swego rozwoju finansowo-gospodarczego spotkała się Polska z tymi trudnymi problemami operacji konwersyjnej. Szereg naszych pożyczek wewnętrznych podlegał wypłakowi już w latach najbliższych, a więc niezależnie od wydatków na procentowanie swoich papierów, Skarb Państwa musiałby poświęcić znaczną kwotę na wykupienie i spłatę tych pożyczek, dających to cele silny fakt, połączalny za sobą wzrost obciążenia społeczeństwa, co przecież nie jest zgodne z ogólnospołecznymi, gospodarczymi i finansowymi interesami kraju. Trzeba więc było te pożyczki skonsolidować, dostając w ten sposób dalszą możliwość skarbów, czy uregulacji tak planu amortyzacyjnego jednej skonsolidowanej pożyczki, którą można wykonać bez nowych obciążeń obywateli. Taka konsolidacja leży więc w interesie całego społeczeństwa.

Posiadacze dotychczasowych papierów państwowych otrzymają zatem pożyczkę, wprawdzie nie taką, jak poprzednio, ale zalew wyposazoną w szereg innych wartości. Sądzić więc należy, że społeczeństwo należyce oceni przeprowadzanie obecnie operacji konwersyjną, tak, jak tego rodzaju akcje oceniali tunc społeczeństwa o wieloletniej historii państwowej i społeczeństwo-gospodarcze.

Tradycja konwersji długów publicznych cieszy się napatrzył w Anglii, w kraju wielkiej kultury państwowej, dużym uznaniem. W okresie kilkunastu lat ostatnich przeprowadzano w Anglii kilkakrotnie konwersje rozmaitych pożyczek państwowych, a przedtem kilkakrotnie miały na terenie angielskim przykład, jak pełnym zrozumieniem społeczeństwa cieszą się tego rodzaju operacje. Wówczas to zalety 1,8 proc. posiadaczy pożyczek po ogłoszeniu konwersji zgłosiło się o realizację ich papierów, ponieważ były 0,82 proc. posiadacze pożyczki skonwertowała.

Spółeczeństwo polskie wprawdzie nie jest tak gospodarcze i społecznie przygotowane, jak społeczeństwo angielskie, niemniej jednak niewątpliwie właściwie oceni całą operację konwersyjną. Ceniąc sobie łatwiej, że kapitał, który w pożyczkach całkowicie został zachowany, co wyraźnie odróżnia naszą konwersję od tego rodzaju operacji zamkniętych, gdzie w wielu wypadkach na skutek deflacji

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Siedlcach.

W niedzielę dnia 12 stycznia r. b. w pięknej sali Gimnazjum Helmana Zółkiewskiego, staraniem wiceprzewodniczącej Oddziału p. Piechowskiej i referentki kultury p. Andriejowskiej — została urządzona zabawa dla dzieci.

Zabawa zgromadziła liczną publiczność w towarzystwie matelek, które z przyjemnością przyglądały się rozkoszom milusińskich.

Najpierw zostały odpiswane tradycyjne śpiewki, przez rządcę oświetlenia — kolorowem lampkami choćnice. W przerwach zabawa urozmaicona była o obrazkami scenicznymi i tańcami bardzo udajnie wykonanymi przez dziewczęta Szkolny, przygotowaną staraniem przez p. Olęę Samardowską i przez dzieci ze p. Cichę, które odegrały miły obrazek sceniczny i odtoczyły kilka tańców, ku ogólnemu zadowoleniu małych widzów.

Sierozana przez p. profesora Chrużowskiego i jego żonę, Komendantem gimnazjum, Królowej Jadwigi i Seminarjum, wspaniałe poprowadziła umiejętnie i z przejęciem grę i zabawy, co wpłynęło dodatnio na podniesienie humoru i werry. Ojciec Wirgiliusz zachwycony był różnorodnymi strojami dzieci, ich fantazyjnymi oczekiwaniem. Śpiewką królową obudził rytmem pierzawym na głosie, muzyka zagrała choćkolwiek walc, wszystkie nóżki pucyły się w taki rytm; pięcioletni Jasio unosił w taktu tryzylion Danusia, górał chwycił krakowiak — i wesoło im było.

Osobną zmianą należy się orkiestrze Seminarjum Nauczycielskiego, która niezmiernie przygrywała w ciągu kilku godzin, budząc żywe uznanie wśród małych i dorosłych gości.

Troskliwe gospodarstwo zabawy nie zapomniały o małych i o baboisków: za grosze można było kupić w bulecie coś smacznego.

Czuwając nad wesołą zabawą, organizatorzy pamiętali stale o biednych dzieciach z przedziałka związkowego; dochód z loterii fantowej, jaką urządzili, jak również z biuletów wejściowych, został przeznaczony na pokrycie koniecznych potrzeb przedziałka, który Oddział Siedlecki utrzymuje nie pobierając żadnych zasiłków.

Kasowo impreza przedstawiła się w sposób następujący: czysty dochód — 102 zł. 62 gr.

Wydatków było na sumę 62 zł. 85 gr. Był to wspaniały zebranie klubowe na którym p. Oknińska, p. Łukaszewska i p. Grunwaldowa mówiły o powieści Morcinka „Wyrabany chodnik”.

Wywołano żywe zainteresowanie wśród licznie zebranych członkini i wiele uwag i refleksji na temat naszego Śląska.

Roboty z tkaniny Inianę prowadziła p. Zuzanna Grytówna.

Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 20 m. h. o g. 19 m. 30.

Głównym przewodniczącą, a także dziennego będzie sprawowanie p. Hanny Soltyskiej ze zjazdu referentki Opiekł nad Dzieckiem w Warszawie.

Redakcja Aleksandra Antoniakowa Referentka Prasowa Z. P. O. K.

Z życia organizacji kobiecych

W środę dnia 22 stycznia r. b. o godz. 18-iej w sali gimn. im. H. Zółkiewskiego wydosyła goz. p. t. „Nowoczesna Pani domu” p. Ładzią, delegatka warszawskiego Związku Pał. dom.

Na tal. ścianki żywe zainteresowanie wśród licznie zebranych członkini i wiele uwag i refleksji na temat naszego Śląska.

Roboty z tkaniny Inianę prowadziła p. Zuzanna Grytówna.

Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 20 m. h. o g. 19 m. 30.

Głównym przewodniczącą, a także dziennego będzie sprawowanie p. Hanny Soltyskiej ze zjazdu referentki Opiekł nad Dzieckiem w Warszawie.

Redakcja Aleksandra Antoniakowa Referentka Prasowa Z. P. O. K.

posiadacze pożyczek państwowych stracili dużą część kapitału.

Jedną jeszcze trzeba podkreślić i to podkreślić wyraźnie. Oto konwersja nie dotyczy zupełnie naszych pożyczek państwowych, emitowanych na rynku zagranicznym, jak pożyczek stabilizacyjnych i in.

Z MIASTA I POWIATU

Z życia Związku Rezerwistów

Prace Związku Rezerwistów Powiatu Siedleckiego uległy w ostatnich miesiącach radykalnej reorganizacji.

Zjazd Powiatowy delegatów Kół, który odbył się w dniu 13.X. 1935 r. powołał Zarząd Powiatowy Z. R. w składzie: Prezes p. mir. w. s. Sadowski Jan b. Kmnd, P. K. U. i Wiceprezes p. Starosta Walicki Leo. II Wiceprezes p. Okniński Stefan — kierownik Szkoły w Łosicach. Sekretarz p. Przychoźda Łukasz. Skarbnik p. Guzik Kazimierz, Dyrektor Ojcańskiego p. Polidnego p. inż. Wolski Jan. Referent Opiekł Społ. p. Kopeć Tadeusz, w. maj. Półkow. Referent Prasowo-Propagandowy p. Strubiński Stanisław, Członek Zarządu p. Dr. Piotrowski, 17-lieczył, Dyr. Szpitala Z. R. minnowany został p. por. w t. Włodarczyk Mieczysław.

Siedziłą Zarządu Powiatowego i Komendy Powiatowej Z. R. jest świętłca Federacji Z. P. O. O. (ul. Pałaskiego 34).

Przyjmowanie interesantów odbywają się w siedzibie biuletu przez przesca co dziesięć dni w dniach niedziel i świąt) w godzinach od 10-iej do 12-iej, przez Komendanta Powiatowego w poniedziałki, wtorki i piątki od godz. 13-iej do 14-iej.

Sekretarz przyjmuje interesantów we wtorki i czwartki od godz. 17-iej do 19-iej i w soboty od godz. 13-iej do 17-iej. W siedzibie Powiatowej łącznie z Komendą Powiatową Z. R. opracował szczegółowy program zarówno przeszkolenia czysto wojskowego jak i wychowania obywatelskiego.

Okres zimowy 1935/36 jest poświęcony na przeszkolenie i placówek w powiaty Z. R. Komend lokalnych oraz na wychowanie obywatelskie członków. Prace wyszkoleniowe rozpoczyna się wczesną wiosną.

Niezwykła zbrodnia na wsi

We wsi Olędy wydarzył się niedorzeczny wypadek. 75-letnia Marianna Próchniak, powstańca w mieszkaniu z 11 miesięczną wnuczką ustawiła dziecko pozabawia życia zapomocą strażnicy zastawionej. Dziecko odolono uratować, została jednak poparzona.

Dorożkarz ciężko poturbowany przez łobuza

Do dorożkarza Rubin Millera, czekającego na pasażera przed szpitalem N. M. P., podszedł jakiś osobnik, który zaczął, by go odwozić na Starowiejską. Miller oświadczył że jest zastój. Wówczas osobnik ten chwycił kamień i ciężko poturbował dorożkarza.

Pożar domu

We wsi Wodynie spalił się dom Piotra Tomczaka. Zniszczone zostały urządzenia domowe wartości 330 zł.

Przeżył pożaru narażenie sieniastolna.

Kradzież pieniędzy

Aron Nauczyciel, Pałaskiego 47, schował w komórkę 880 zł. Dowiedzieli się o tem złodzieje i zabrali m. z pod belki schowaną gotówkę.

Chór Juranda w Siedlcach

W niedzielę 19. b. m. w sali Klubu Miejskiego wystąpi znakomity chór Juranda. Początek o godz. 8.30.

Repertuar kin siedleckich

„Bajka” „Zew krwi”.

„Światłowi” „Dzieci wielkiej przysługi”.

Przekazanie funduszy F. O. M.-u na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego.

Zgodnie z uchwałą Zarządu F.O.M. z dnia 21.VI. 1935 r., zatwierdzoną przez p. Ministra Spraw Wojskowych, Prezydium F. O. M. przekazał dotąd zebranych w pieniędzy pierwszą ratę w wysokości zł. 3.315.000 do dyspozycji Kierownictwa Marynarki Wojennej na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka I. Piłsudskiego.

Książki ogłoszono budowę łodzi podwodnej z inicjatywą Rozwojczec budowy łodzi podwodnej z pieniędzy zbieranych przez Ligę Morską i Kolonjalną przyczyni się bez wątpienia do zwiekszenia ofiarności na F. O. M., który do roku 1939 musi pokryć całość kosztów powstania łodzi podwodnej, budowanej przez Ligę Morską i Kolonjalną.

Z Lubelskiego Zw. Pol. Stow. Śpiew. i Muz.

Lubelski Związek Pol. Stow. Śpiew. i Muz. powstał w roku 1930. Obecnie w Związku zrzeszonych jest 160 polskich stowarzyszonych śpiewaczy i muzyków z terenu województwa lubelskiego i wolińskiego. Związek nasz jest członkiem Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Śpiewaczy i Muzyków w Warszawie.

Obecnie Związek jest kulturowo i artystycznie pieśnią polską, a przedewszystkiem pieśnią ludową regionalną, wśród jaknajszerszych warstw społeczeństwa polskiego.

W dniu 22 grudnia 1935 r. na doziemnym walnym zgromadzeniu dokonano wyboru nowego Zarządu Związku, który obecnie ukonstytuował się i następuję:

Prezes i skarbnik — Dr. Kazimierz Niżyński, dyrektor Banku Spółek Zarobkowych w Lublinie, Dyrygent Związku — Dyr. Stanisław Koszowski z Lublina, i Wiceprezes — Dyr. Józef Stoczek z Siedlec, II Wiceprezes — Dyr. Leon Flum z Chelma Lub. Sekretarz — Jan Waży — z Lublina. Bibliotekarz i gosp. por. Stanisław Iwanicki z Lublina. Członek Zarządu — Franciszek Litwiński z Lublina. Członek Zarządu — Tadeusz Markowski z Lublina. Członek Zarządu — Stefan Lesiński z Lublina.

Do współpracy w Zarządzie dokooptowano p. Bolesława Domańskiego z Zielonobaw.

Praca Związku idzie w kierunku zrzeszenia wszystkich polskich stowarzyszeń śpiewczych i muzyków na terenie objętym działalnością Związku, aby wspólnymi siłami pieśń naszą polską, a przedewszystkiem pieśń ludową regionalną — podnieść i spopularyzować, która jako czynnik społeczny podnosi pokoleń, ducha narodowego i łączy niejako cementem tych warstw życia społecznego.

Obecnie Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Śpiewczych i Muzyków w Warszawie, nadała szereg odznaczeń honorowych wybitnym działaczom z terenu województwa lubelskiego i wolińskiego na czele z Panem Wiceprezesa Lubelskim Władysławem Głogocim. Prezesem Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” w Lublinie, za usług dla pieśni polskiej, położone na polu artystycznym, organizacyjnym i społecznym w zespołach śpiewczych.

W Związku z tem urządzono spotkanie w Lublinie według koncertu zrzeszonych chórów, w czasie którego nastąpi uroczyste wręczenie dyplomów i odznaczeń honorowych.

Koncert odbędzie się w Lublinie w pierwszej połowie lutego 1936 r.

Fora tem Zarząd powołał do zorganizowania konkursu Polskich Stowarzyszeń Śpiewczych z terenu województwa lubelskiego; konkurs odbędzie się w drugiej połowie kwietnia b. r. w Lublinie.

Dla ułatwienia zainteresowanym kontakt z Związkiem podajemy adres dla korespondencji Dr. Stanisław Niżyński, dyrektor „B-u” w. Spółek Zarobkowych, Lublin, Krakowskie Przedmieście Nr. 47.

Podziękowanie.

Tym wszystkim, którzy w żalobie z powodu śmierci

Andrzeja Andrzejewskiego

emerytowanego chorążego 22 p.p. okazali nam swę współczucie oddając ostatnią polską Złotówkę, Wielebnyemu Duchowemu i Wielkiemu Komendantowi, Kierownikowi i Jednostki, Dowódcy 22 p. p. Płk. Jędrzychowskim, korpusem oficerów i podoficerów garnizonu Siedlce oraz wszystkim przyjaciółom i znajomym, którzy w jakikolwiek sposób pomagali Jędrzychowskim, składając drogą serdeczną „Bóg zapłać”

zona, synowie, córka, zięć i wnukowie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej polskiej

złotówki

JULIANOWI

ZBIECICIORI

składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

§ W obliczu paragrafu §

Narybek

Od czasu do czasu każdemu się wydarzy, że dozna nagłego odwrócenia krwi do głowy i popadł zresztą zgwałca niewygodną, która w normalnym stanie rzeczy za szalenie poczułaby być winna. Do takich rzeczy należy przypisać udziałem hołdejsza pożytku na słowo, albo żyro na wado człowieka odzartego liczną rodzino.

Do tejże kategorii bez wahania zaliczyłbym lekkomyślny obyczaj chodzenia na bala siedleckie, gdyby nie pewne nieprzewidywalne, a zadziwiająco zjawisko, które w innym klimacie chyba zaobserwować się nie da.

Ularo się u nas przekonanie, że najbardziej zabójczym dla humoru i przyprowadzającym o spleen takim, jest każdodziennie, nieuchronne, nieodpartie, niewinności, konieczne obcowanie z zausze tymi samymi. Znany mi tu na pamięć bliźni. W domu, w parku, na ulicy, w kinie, na zebraniu, w klubie, zausze to samo życie, tanie, ubiście, facjaty, gęby, ryja. Człowiek aż wijsie się z tęsknotą za nowością i chce nie chcą uczuwać się w Lechniowskiu laedum vilite, rozpaczliw klamrą akordu wyrażającą se stawego błogania.

W parku, zaprawiając się furki, z ta której wyprzył jakiej "leptu" lub chociaż "nauce"?

Pod ciężkim brzemieniem beznadziej pozostając nie spodziewa się, aby mieli było opatrzone i spowolnienie oblicza oglądając przy dźwiękach rodzimego jazzu i t. d. i w zapłulwaj jakości strofów bałowych.

„Eh, pozal się Boze — „balowych”. Oto rachunek prawdopodobniostwa: Bał u loku. Par sześciadziesiąt siedem. Fraków — dua. Smokhógw — cztery. Wyżytówek — osiem, reszta — strójce, jak pisać za zaprawianiem, niekiedy „Tad” i „niekrępowanie, że wlaście trądku” czują się skregpowani. Dla uzupełnienia tego obrazka dodać należy, że na cały wyż wymienione komplety panów — liczbą rakowiczkę zredukowana jest do minimum i najwyżej skłania się do zera.

„Dzień tych jasnych stron? — Owszem, tyle, ile łączących pap plus cokolwiek pod ścianami. — Jakto? — No tak, wszystkie obecne na balu panie! — E, nudziż, myślałem, że powiesz coś nowego.

„Nie masz racji, potulając. Znasz wszystkie panie, które od czasu lat rok-rocznie pleją przy wszystkich sposobach potemu okazują. Wiesz, że są prawnie młode duchem, mife, elegancją lub przy najmniej strasznie ubrane. Niezawsze bałnynie, czasami dozwolne. Jesteś jednak zdania, że znasz je zbyt dawno, aby mogły ci napisać interesujące i ciekawe niekiedy treści. Każde z tych luźnych nawiązań jest stłisnien z uprzedowanym naszym, nie starzeje się, odradza się z roku na rok, i rok rocznie pakazuje ci nowy widzieli (nie umiśchaj się cynicznie, mówię zupełnie poważnie). Dochodzimy do najważniejszego punktu: możemy być paniami, że oprócz przemithi weteranów karnawala

Narybek węgorka

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie, działające w imieniu Związku Organizacji Rybackich RPś. Polskiej, wozorem lat ubiegłych, zrępcując w roku 1936 do przeprowadzenia akcji zarybiania węgorkom wód, położonych na terenie wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Wieloletnia kilkunastu letnie i zastosowaniem na podstawie zdobytego doświadczenia udoskonalonem można stwierdzić, iż narybek węgorka może być dostarczony nawet do najodleglejszych punktów dostawy w stanie zupełnie dobrym.

Cena narybku jest przystępna, 1 kg. (okolo 4.000 sztuk) wynosi loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy przy zamówieniach do 1 kg. — 55 zł, ponad 1 kg. — 50 zł.

Zamówienia na narybek węgorka przyjmuje się tylko do dnia 20 lutego 1936 r. Nabywcom udziela się dogodnych warunków spłaty. Członkowie Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego oraz Członkowie innych Organizacji Rybackich zawodowych i sporowych korzystają z 10 proc. ulgi od wyżej podanych cen narybku.

Ula hodowli węgorka najlepiej nadają się jeziora o dnie miękkim, mulistym, z porostem roślinności podwodnej, całkowicie zamknięte, albo posiadające warunki przepływowe.

Hodowla węgorka w stawach szluzczanych, spuszczalnych rok-rocznie, całkowicie się nie opłaca.

Najmniejsza ilość narybku węgorka, jaką podejmujemy się dostarczyć swym odbiorcom wynosi 13 kg. Wysyłki narybku ukłuczamy w se skrzyńki własných, stosując ulgową taryfę na przewóz koleją ryb obśadowsych.

Po wszelkie informacje i po blankiety zamówieniowe uprasza zgłaszać się pod adresem: Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, ul. Zygmuntowa Augusta Nr. 4, dołączając znaczek pocztowy w wysokości 25 gr. na koszt biurowe.

RESTAURACJA przy KLUBIE MEJSKIM

SIEDLCE, PUŁASKIEGO 4, vis a vis Starogo Ratusza, tel. 172.

Co czwartek tradycyjnie KOLBUNY LITEWSKIE Codziennie FLAKI i BIGOS

Z dniem 27 grudnia wznawia koncerty słynny skrzypek wirtuoz prof. Leon Gortman z se swoim doborowym zespołem.

Dancing do 3 rano

zjawia się corobu nowa seria narybku, w którym z niekłamnym zdumieniem rozpoznajemy poszczególne egzemplarze niewyrosnionych doniedawna skrzatków. Skrzaty niepostrzeżenie dla oka zmieniają się w pięknoistalntne ruszaki i uślab serca naszej.

— Umh, no tak. — Przekłamanie cię? — Owszem, narybeki odziam dwa lala i pójde obczerec... narybek. Jarecy.

Soja — roślina przyszłości

Wschodnio-europejska roślina — soja wkracza z zaczyna w gospodarkę rolną niekąd wszystkich państw Europy, nie wyłączając i naszego kraju.

Europa przez długie czas nie interesowała się soją, nie przypuszczając, że może ona zastąpić pszenicę w ostrych klimatach europejskim. Dopiero w ostatnim pięćdziesięcioleciu zwrócono na nią uwagę, a stacje doświadczalne prawie całej Europy i Ameryki pracowały intensywnie nad wyprodukowaniem gatunku nadającego się do polowej uprawy.

Zaświadczenia polskich stacji doświadczalnych, szczególnie P. L. N. G. w Puławach wskazywały, że soja może być uprawiana także w całej Polsce włącznie z woj. wileńskim, gdzie klimat jest najodstrzeższy.

Zaczynając zaobserwowania soji w Polsce jest oburzanie. Sa zdania, że soja wyłożył może w gospodarce rolniczej także inne przemiany, jak w wieku XVIII-tem wprowadzenie hodowli ziemniaków.

Soja pod względem składu chemicznego jest wartościową roślinę. Jest dla człowieka bezwartościwa jedna z najpożyteczniejszych roślin. Najbardziej wartościowymi są jej nasiona, zawierające 35-45 procent, tak potrzebnego dla organizmu ludzkiego białka, oraz 13—22 procent tłuszczu. Zadna roślina uprawiana u nas nie posiada tak wielkich ilości tych składników. Soja przewyższa pod tym względem nietylko nasze wszystkie zboża, oraz rośliny strączkowe, ale nawet migdał oraz jaja kurze.

Dzięki tak wielkiej zawartości tłuszczu, soja jest jednocześnie wysokowartościową rośliną olejną. Olej z nasion sojy otrzymuje się drogą ekstrakcji, gdyż wyćiskanie go nawet na gorąco i przy pomocy najlepszych pras, pozostawiloby ok. 50 procent tłuszczu w wytokach. W Polsce istnieje obecnie kilka olejarni (w Toruniu, Katowicach i Bielsku), prowadzących produkcję oleju sojowego, lecz niestety prawie wyłącznie z nasion importowanych. Należy zaznaczyć, że oleje sojowe, dzięki swojemu smakowi i zapachowi, wydoby się zarówno do celów technicznych (wyrobę mydeł, margaryny i farb), jak i spożywczych, jako produkt cenny. Nasiono wytoki, tak zwane „okuski”, otrzymuje się wyciekając z nasion hodowlą krów mlecznych. W codziennym użytku soję można spożywać pod bardzo wieloma formami. Mielone nasiona soi dają wysokowartościową pod względem odżywczym mąkę. Niedojrzałe strąki i nasiona soi można gotować w ten sposób jak fasolę lub groszek.

Obok nasion równoważne znaczenie posiadają zieleno, jako pierwszorzędną paszę dla zwierząt. Soja zielona, jak i pasza soi sojowe przewyższają znacznie pod względem pożywności najbardziej u nas rozpowszechnione rośliny pastewne — koniczynę, saraśladę, wykłosa i nawet lucernę. Pozatem soja użyta jako nawóz zielony wzbogaca glebę w azot, jest w tym wypadku korzystniejszą od powszechnie używanego na lasubniu.

Wszystkie więc dane wskazują na to, że uprawa soi powinna należeć do jednego z czołowych miejsc w naszej produkcji rolniczej. Należy tylko spopularyzować wśród rolnictwa polskiego jej znaczenie i wartość, a napewno w najbliższych latach pola nasze pokryją się roślinami, przynoszącymi duży pożytek roślino.

Ofiary dla najbiedniejszych dzieci

Zamiast złożyć Świąteczny i Noworocznych życzeń na Gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci.

(ciąg dalszy)

- P. P. Bank Polski—10 zł, Dyr. Guzik — 2 zł, Kacz. Jędrzejewski — Henryk — 2 zł, Bittner — 50 gr., Włocławski — 20 gr., Kasimiera — 50 gr., Zadrak Augustyna — 50 gr., Pracownicy Drukarń Federacji — 7 zł, Dyr. Eugeniusz Sieńkowski — 5 zł, Staręga Wiktor — 1 zł, M. Czarnocka — 1 zł, Tobik Tadeusz — 1 zł, Feliks Pękosławski — 50 gr., Dyr. W. Szacznajder — 1 zł, W. Tchornak — 50 gr., J. P. Wękolowski — 50 gr., Podgórski — 50 gr., A. Aleks. Baran — 20 gr., Prof. J. Kwieciec — 50 gr., W. Jakubowska — 50 gr., M. Antoniak — 50 gr., E. Dłużniowska — 50 gr., T. Blossowa — 50 gr., S. Malachowski — 50 gr., Gałkowska — 50 gr., Zaborowska — 50 gr., Rychnowska — 50 gr., J. Słiff Kowalski — 50 gr., Michał Wierzycki — 50 gr., Zb. Mossoczy — 50 gr., J. Grunwald — 50 gr., St. Sabałowa — 50 gr., St. Zdanowska — 50 gr., Z. Benedycka — 50 gr., Wanda Koniczna — 50 gr., Abram Wasercuk — 50 gr., Tomaszewski Marja — 50 gr., Karczmarczukowska — 50 gr., J. Kł. Kł. — 50 gr., St. Lipińska — 50 gr., B. Szcudłuk — 50 gr., Edmund Krasiński — 1 zł, W. Chromiński — 1 zł, Dr. Krakowska — 1 zł, W. Sitkiewicz — 1 zł, J. Próchniewicz — 1 zł, J. Komar — 1 zł, M. Klimczykowa — 1 zł, Labowici — 1 zł, O. Osta-lik Ludwik — 1 zł, Łukaszewski — 1 zł, Zagórski — 2 zł, W. Malka — 1 zł, P. Huta — 1 zł, Turek Teodor — 1 zł, Szwedowski — 1 zł, Kalich — 1 zł, Jędrzejchowski — 1 zł, H. Hermanowski — 1 zł, Dyr. A. Jankowski — 50 gr., B. Lendrin — 50 gr., Zygmunt Niepółki — 20 gr., J. K. Maciejewski — 50 gr., Długociński — 50 gr., Dobrzański — 50 gr., Kopyrwa — 50 gr., Inż. Kowercuk — 50 gr., J. Bialecka — 50 gr., Jamrozikowa — 30 gr., W. Szymańska — 50 gr., M. Fabiszewska — 30 gr., S. Branik — 30 gr., Kaminska — 30 gr., Dr. Zygmunt Niepółki — 20 gr., Dr. Józef Buczyński — 50 gr., Edw. Borowski — 50 gr., J. Stalkowska — 50 gr., St. Nowicki — 50 gr., Józef Urban — 50 gr., Bol. Koro, sadowicz — 50 gr., Jan Bardiński — 50 gr., Guja Michał — 1 zł, Bielski Józef — 1 zł, Jadwiga Świarczka — 50 gr., Dr. Luniowski — 50 gr., Szym Jan — 50 gr., Edw. Maluszkiewicz — 50 gr., Halina Tomaszewska — 50 gr., Zakrzewski Stefan — 50 gr., Kalemberg Antoni — 50 gr., Stanisław Goł — 50 gr., Chil Halbersztadt — 2 zł, Dr. Bergman — 1 zł, J. Finkiel — 1 zł, K. Platnicki — 2 zł, Cz. Stencel — 1,50 zł, E. Paciorkowski — 3 zł, W. Latek — 60 gr., J. Krzeszowska — 50 gr., St. Tęczyński — 50 gr., W. Krawczyk — 50 gr., J. Solarz — 50 gr., Szyskałski — 1 zł, H. Ciożkova — 1 zł, Stan. Gilcum — 1 zł, „Magazyn Nowości” — 1 zł, W. Nowosielski — 1 zł, B. W. Malin — 1 zł, Chrościscka — 1 zł.

D. c. n.

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marsz. J. Piłsudskiego konto P. K. O. 1313.

J. Mikulski.

O wartości i potrzebie zbierania miejscowych wspomnień o powstaniu styczniowym

Co roku przy końcu stycznia nasza prasa jak stoleczna Lk i wojewódzka przypomina, wyrażane coraz to większymi cyframi, rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Co roku przypominamy sobie o tym wieloletnim, niezmiernie ciekawych powstaniach, jakich dokonano i jakie poniesiono w latach 1863—1865 dla odzyskania politycznej niezależności Polski. A chociaż dość różne bywały poglądy na celowość ówczesnego zbrojnego wysiłku powstańców, różno bywały sądy o wartości i celowości tegoż wysiłku, to jednak pomyślnie, co najmniej, na ponad siły naszego narodu, walka, to jednak w interesie nie umniejsza to ceny ofiary jaką przy nieudanej próbie odbudowy państwa, złożyło ówczesne społeczeństwo polskie. Ceniemy ówczesne pokolenie powstańców, należy za to co nam dano przez ich ofiarę i wiarę, że w przyszłości, co nam dać chciało, za zwycięstwo na jakie się zdobyło, za szlachetny, bezkom-

promisowy idealizm, za podjęcie nadmiernego trudu dla szczęścia przyszłych pokoleń.

Tak oceniła wartość powstania styczniowego większość naszego narodu, tak poważnie oceniła wartość tego powstania lud polski.

Tradycje powstania 1863 r. pozostały do dziś na wsi, choć je początkowo swym ogromem znacznie przylumili zdarzenia wielkiej wojny. Mówię: początkowo, bo w miarę realizacji państwowości polskiej w przeszłości nie przypominano sobie, że do czego innego, do budowy własnego państwa dążyli nasi powstańcy przed 60-ciu laty.

Tradycje powstania na wsi przed 1905 r. i przed wielką wojną często były jedynym pewnym wspomnieniem o polskiej sile i zdolności, nawiązywały pośrednio do tradycji państwa polskiego. Często właściciel analfabeta, którego zainteresowania i dążenia niewiele wybiegały poza opłoki własnej zagrody, i swej wsi, widział jednak, że ten oto stary gospodarz, jego sąsiedzi, gdyż żył zgarbiony i niedołężny, kiedyś, gdy był młody, zwyciężył w walce, w powstającej partii. Oficje jednego z dalszych sąsiadów nie żyje, gdyż przed

laty „poszedł do powstańców” i już nie powrócił, przepadł bez wieści; niektórzy wracali jako kaleki. Prawie zawsze przyletnie, opowiadając o powstańcach i powstaniu, wskazywano osoby, wymieniano nazwiska, dokładnie oznaczano polskie miejsca, potyczki, powstańcze biułowizny, czono, co napewno miały miejsce. Żyli ci, co w niem brali udział, żyli inni, co wówczas powstańców widzieli na własne oczy, o bitwach i potyczkach słyszeli od bezpośrednich świadków. Tradycja polska, to dzieło się i tutaj lub niedaleko, do której ludzie dążyli, dla której gotowi byli ponieść największe ofiary.

Jednocześnie była to bodźce najczęściej tradycja lokalna, a przez to również bliższa, swoja, nasz; tradycja, z którą się żyło. Wspomnienie czegoś niewyłącznie do dzieła się i tutaj lub niedaleko, do której ludzie dążyli, dla której gotowi byli ponieść największe ofiary.

Pod tym względem wspomnienia o walkach 1863-65 r. choć nie wszędzie jednak tak silne i istotne, to jednak miały niewątpliwie dużą wartość z punktu widzenia narodowego i państwowego.

To też i dzisiaj należałoby je przypominać, tam gdzie dotąd istnieją, aby nie zginęły, aby nie przeszły bez śladu. Trzeba je zapisywać, notować, o ile można sprawdzić i uzupełniać.

Do dziś, gdy regionalizm zdobywa sobie coraz więcej zwolenników, miejscowe wspomnienia dotyczące powstania styczniowego, jak również i innych powstań, mogą stanowić piękny przyczynek do poznania przeszłości, a przez to pośrednio i teraźniejszości pewnych okolic naszego kraju.

Cheć jednak możliwe dokładać orientować się w materiale, który mamy zbierać, trzeba przedtem wykręślić rzeczy, żył dobit ogłoszone drukiem, a dotyczące dziejów powstańców okolicy którą się interesujemy. Uławił to nam zrozumienie fragmentarycznych wspomnień, pomoże przy powiązaniu niemych, a one można pozwolił uzupełnić pewnymi nieznanymi dotąd szczegółami. W najgorszym razie, o ile na zadne pewne i wartościowe wspomnienia nie natrafimy, — rozszerz nas znającość bliższego nam kawałka ziemi.)

W miły wyślij wypowiedzielných uwag, omówię pokrótce na przyszły raz parę par dołączonych wspomnień styczniowego w torenach ziem siedleckich.

Radjowy program rolnicy

od 19 do 25 stycznia

W niedzielę dnia 19 stycznia audycję poranną rozpocznie „Gazetka rolnicza” opracowana przez p. Stanisława Jagiellę. Popularny ten dziennik rolniczy o godz. 9.03 nadają z Warszawy wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

W niedzielę dnia 19 stycznia popołudniową jak zwykle nadana zostanie „godzina rolnika”, na którą złożą się obok muzyki ludowej, następujące audycje dla wsi:

O godz. 15-16 nadane zostanie wesoły obrazek nióra Tadeusza Grabowskiego p. t. „Nasze woty...”. Słuchowiskowy ten obrazek zapoczątkuje szereg podobnych audycji, w których autor zamierza wytknąć nasze rozmaite „przyrwy”, jak plotkarstwo, zbytne gadulstwo, samochwalstwo i t. p.

O godz. 15.25 „Przeгляд rynków produktów rolnych” w opracowaniu p. Stanisława Prus-Wisniewskiego.

O godz. 15.45 pogadankę p. t. „Import a interesy rolnictwa wyłoży inż. Bronisław Rykowski. Możliwość wywozu ziemiopłodów z Polski w ostatnich latach stało się kurczą, równocześnie miastem stało się nowych źródeł dla rolnictwa, zabiegów o samowystarczalność. Samowystarczalność ta jest do osiągnięcia przynajmniej w niektórych dziedzinach naszego handlu, jak w przemyśle włókienniczym, w dziale druszkowych rolniczych, które wywożymy za znaczne sumy z zagranicy, i t. p. Sądząc należy, że ciekawe wykłady na temat przywozu zbudnych artykułów zainteresują szerokie sfery naszych rolników.

W tygodniu bieżącym program radiowy dla wsi zawiera następujące audycje:

Poniedziałek 20 stycznia godz. 19-1a — „Skryżyna rolnicza” opracowana przez inż. Wacława Tarkowskiego; w wtorek, — godz. 18.55 — pogadankę p. t. „Co boli rolników” wyłoży gospodarz małorolny p. Jan Biernacki.

W środę — „Porady weterynaryjne” p. Zygmunta Olszankowskiego transmitowane z rozgłośnie turkowskiej w czwartek — feljtony prawnoprosocjalne opracowane J. W. Zielińskimi; w piątek 24 stycznia godz. 18.55 „Skryżyna rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego; w sobotę o godz. 12.15 „Przeгляд wydawnictw rolniczych” omówi p. Tadeusz Sawicki.

Uwaga: Począwszy od soboty 25 stycznia audycje dla wsi wyjątkowo w soboty nadawane będą o godz. 15.15. T. j. bezpłatnie po dzienniku południowym prasowym.

Radio kieruje produkcją rolną

Zrozumienie doniosłej roli radia dla rolników przenika coraz szerzej koło naszego świata rolniczego, czego dowodem jest stały miesięczny wzrost liczby radiobonolów wiejskich. Jednak nie wszystkie z nich mogą być wykorzystane radia, dla celów rolniczych są u nas w Polsce wykorzystane. Jako charakterystyczny przykład wykorzystania radia dla celów rolnictwa podajemy tu akcję Radia Łotewskiego.

Ciekawy przykład współdziałania radia z rolnikami w dziedzinie to ich pracy zawodowej mamy do znalezienia na Łotwie. Radio Łotewskie współpracuje ściśle z krajowym rolnictwem na polu uprawy łąk stanowiącej bardzo ważną pozycję eksportową. Polacie kraju zajęte pod uprawę łąk podzielone są na sześć okręgów, w których stały wyszkoleni fachowcy instruktorzy. Każdy rolnik uprawiający łąkę posiada odbiornik radiowy dostarczony mu na ulgowych warunkach przez związek. Radio Łotewskie na podstawie komunikatów okręgowych instruktorów współpracujących z wydzielonymi rolnymi podaje wskazówki techniczne w odniesieniu do dziennego stanu uprawy w związku z przewidywanym stanem pogody, potem komunikaty głosowe i ekspresowe łąk. Pomyślny przykład współpracy radia z rolnictwem charakterystyczny szerokie możliwości i znaczenie radia dla rolnictwa, zainteresuje bezsprzecznie polskie koła rolnicze i zachęci do przemyslenia roli „Radia” dla wsi.

Nowe drogi i mosty

Bilans ostatniego roku
(dokończenie z 1 strony)

Jak twierdzą fachowcy, osiągnięliśmy w tym roku we wszystkich prawie inwestycjach drogowych rezultaty nie równoległe. W zakresie budowy dróg nowych zblżyliśmy się do szczytowego punktu lat ubiegłych, kiedy w 1928 r. wybudowano kulminacyjną dotychczas liczbę 1510 km., a w 1929 — 1416 km. Mimo to wybudowano w pierwszej połowie „dużalaki” takich dróg więcej, niżeli było w projekcie. Stało się to motliwym dzięki odciążeniu przez ludność podatków i innych świadczeń, dzięki kredytowanemu przewozowi kolejowemu surowców, przydzieleniu kamienia z kamieniołomów państwowych i t. d.

Plan nakreślony nie został zrealizowany tylko w zakresie budowy dróg z ulpisaną nawierzchnią, których było jednak 113 dotychczas istniejących. Wielki wysiłek budowy dróg państwowych szedł głównie w kierunku województw wschodnich, gdzie zbudowano 2/3 dróg fundowanych przez państwo.

Tak więc mimo ciężkich warunków, w roku ubiegłym nastąpiła znaczna poprawa w zakresie budowy dróg i mostów. Nie trzeba dodawać, jakie to ma znaczenie do przyspieszenia motoryzacji i ożywienia turystyki. Roboty te zatrudniają stosunkowo największą liczbę ludności, najciężej wiejskiej. Zasadę tę bierze także pod uwagę Fundusz Pracy, który lwia część swych pieniędzy przeznacza właśnie na budowę dróg — przedzwyczajnym bitych, a potem wodnych i kolejowych.

CELINA SANDLER

b. wioletoń profesor

UNIVERSITÉ DE BEAUTE W PARYŻU,

dużoletnia instruktorka Kursów Kosmetycznych w Warszawie, przy ul. Trzech Krzyży 11.

będzie udzielać bezpłatnie
PORAD KOSMETYCZNYCH

w Siedlcach w firmie S-ów Ławrynowicza, Kilińskiego 2, w godzinach od 10 do 2 i od 4 do 8 wieczór.

Księgarnia i skład materiałów piśmiennych ozdoby choinkowe i zabawki dziecięce w dużym wyborze

SIEDLCE, KILIŃSKIEGO NR. 26

JUSTYNA ŻUKOWA
dawniej księgarnia Jarząba
WYROBY TYTONIOWE.

Trykotaże

konfekcję, galanterię damską i męską. Najkorzystniej można nabyć w Polskiej firmie

„MARYSIENKA”
SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 14.

NUMERY EMALJOWANE

do mieszkań i domów, oraz tabliczek do klatek schodowych poleca firma „GLOBUS”
SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 26.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednozakończonym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.

SZKOŁA ROLNICZA

PRZYJMUJE ZAPISY NA ROCZNY KURS

POCZĄTEK KURSU 15 STYCZNIKA 1936 R.

Wiek kandydatów: od 17 do 24 lat życia

Przygotowanie: conajmniej z 4-oh oddziałów szkoły powszechnej.

PRZEWIDZIANE SA CZĘŚCIOWE STYPENDIA.
DYREKTOR SZKOŁY.

SIEDLCE, SKRZ. PO CZ. 61.

Synatura akt K. 1233.

Odpis.

WYROK

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 7 września 1935 r. Sąd Okręgowy w Siedlcach w wyroku k. 1233. K. 1233. na podstawie zarządzeniem rozpoznawał sprawę mieszkanka m. Krakowa Benedykty Woźnowskiej, syna Wincentego i Eugenii, lat 35, okoliczności w to, że w wydanym w Warszawie gazecie „Dzień Dobry”, w Nrze 326 z dnia 25 listopada 1932 r., w artykule p. t. „Człowiek publicznie w nieobyczajnym — co się dzieje w Kasie Chorych w Siedlcach”, zamieścił świadoma i świadcząca, dotycząca osoby urzędniczki Kaszy Chorych w Siedlcach, Wandy Woźnowskiej o mogłoby go poniknąć w opinii publicznej i naraził na uciążliwą zawiadanie potrzebne dla zapewnienia przetrwania i zdrowia — okoliczności, mia nowicze zarzucił mu jako b. kierowniowi b. Powiatowej Kaszy Chorych w Sokółce. Prosił, przywrócenie sławie i szkodę materialną, którą przocadował składek w sumie kilkunastu tysięcy złotych, a nadto przywrócenie 10 par obuwia, zawieszowanego przez wyżej wymienioną szkodliwą przez Jadwigę i Michała Łukasiewiczów do Kaszy Chorych w Sokółce oraz bezprawno konfiskowanie należnych jej Kaszy Chorych, od pracodawców składek w sumie kilkunastu tysięcy złotych, a nadto przywrócenie 10 par obuwia, zawieszowanego przez wyżej wymienioną szkodliwą przez Jadwigę i Michała Łukasiewiczów, czyli o przestępstwo przewidziano w art. 255 k. k. i zarządził go winnym zarzuconemu na przestępstwa na zasadzie art. 10, 360, 368 — 370, 578 k. p. k., art. 255 k. k., oraz art. 48, 49 i 50 p. o. k. k., O S. K. A. Benedykta Woźnowskiego skazać z art. 255 k. k. na sześć miesięcy aresztu oraz na pięćdziesiąt złotych grzywny z zamianą w razie niemożności zapłacenia na siedem dni aresztu, zaspędzi od niego dwadzieścia pięć złotych opłaty sądowej oraz koszty postępowania w sprawie, na zasadzie art. 255 § 3 k. k. ogłosił w czasopiśmie „Dzień Dobry” w Warszawie oraz w „Nowej Gazecie Podlaskiej” niniejszy wyrok na koszt Benedykty Woźnowskiej, na mocy art. 61 wykonanie orzeczonego Benedyktem Woźnowskiemu kary pozbawienia wolności zawieszona na przestępstwo służeń.

Dowody rzeczno o pozostawili w aktach sprawy. Na oryginała właściwie podpisy.
Wyrok powzięty został zaobroniony przez wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 28 maja 1934 r.

Za zgodność:

Kierownik Sekreteriatu Prokuratury w Siedlcach.

(Wł. Janowski)

SKOŁA MUZYCZNA

w Siedlcach, ul. Kilińskiego Nr. 9, telefon 20.

PRZYJMUJE ZAPISY
NA II PÓŁROCZE 1935-6 R.

Do klas: Fortepiano, skrzypce, wiolonczeli, instrumentów dętych łącznie z kursem kampelemistrzowskim, śpiewu solowego, klasy organowej.

Specjalne przygotowanie do gry na mandolinach i gitarach.

W szkole wykładane są przedmioty teoretyczne: zasady muzyki, harmonia, solfeż, historia muzyki, instrumentoznawstwo i instrumentacja.

Od 1 lutego 1936 roku otwarty będzie kurs gimnastyczno-lanceczny dla dzieci do lat 12.

Kancelaria czynna: od godz. 10—12 i 15—19. Uczniowie zamieszcowi korzystają ze zniżek kolejowych.

NOWOZAŁOŻONA DRUKARNIA POLSKA

Z. POKRZYWIŃSKIEGO

SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO (Nr. 9)
TEL. 3. P. K. O. 63.302.

BOGATO ZAPOBRO-
NA W CZYNNIKI NAJ-
NOWSZYCH KROJOW.
WYKONYWA ESTYCYZ-
MIE WSZELKIE DRUKI PO
NAJNIŻSZYCH CENACH.

Zakład Ginekol.-Położniczy „P o m o c”

SIEDLCE, Sienkiewicza 38, tel. 108.

Opłata dzienna 5 zł. na sali ogólnej, w Separatkach 8 i 10 zł.

Przyjmując się także chorych od Ubezpiecz. Społeczne, za małą dopłatą.

Dr. Wacław Gościński chob-
wewnętrzne i moczopłciowe. Siedlce, ul.
Piłsudskiego 50, telefon 316.

Okulista Dr. Lucjan Weingott z
Warszawy przyjmuje chob-
nych na oczy w Siedlcach, ulica Kiliń-
skiego 14 we wtorki i piątki od godz.
11—2 po poł.

**Dr. Med. Maksymilian
Schleicher** specjalista chorób skór-
nych i wenerycznych.
Siedlce, ul. Kilińskiego Nr. 24, przyjmuje
od 9 — 12 i 4 — 6, w niedziele i święta
od 10 — 12.

Dr. S. Tenenbaum Siedlce, ul.
Sienkiewicza 14, tel. 278. Specjalność: choroby
kobiące i wewnętrzne. Po dłuższej spe-
cjalizacji w szpitalu św. Łazarza w War-
szawie leczą choroby weneryczne.

Dr. Loebel Dyrektor Szpitala Ży-
dowskiego, specjalista
chorób kobiecych i akuszer przeprowadza
cięż na ulicy Piłsudskiego 61, i p. tel. 73

Reklama

— do twórczyni handlu
Ogłaszacie się więc
w „ŻYCIU PODLASKIM”

DRUKARNIA

Splódz. Zarobk. b. Wojk.
przy Federacji P. Z. O. O.
Siedlce, ul. Piłńska 34, telefon Nr. 30.
Jedyna społeczna i polska placówka go-
spodarcza w tym rodzaju na terenie
m. Siedlce.

Wykonujemy wszelkie roboty
w zakresie drukarstwa i in-
telligoratarstwa wchodzące.